

Kabanos, Ja i moja

Tu przyjde, pójde, upadne, wstane
Tu ktoś przewróci, uważaj baranie!
Z każdego złego, wypija się coś dobrego
Lecz nie dolewaj póki nie skończę tamtego
Tu ciągle męczą, trują, nękają
Co inne myślą, co inne gadają
Wredny uśmiezek, pod pachami tłusty meszek
nie podchodź bliżej fetor się za tobą niesie
To podli ludzie, podli i brzydcy
Nie zasługują na me uściski
Bogu dzięki, że jest ona
Razem raźniej
Ja i moja żona (tu!)
Gdy na stole 10zł
Zawsze razem
Ja i moja żona (tu!)
Coś na mnie spadnie, łupnie, zaboli
Dołoży cegłę ciężkiej doli
Nad nami ciąży łapa aparatu władzy
Nie rozbierajcie nas, bo już jesteśmy nadzy
Życie potrafi wbić w plecy tasak
Wpajać że liczy się tylko kasa
Żyjemy w bagnie, gdy dasz nogę to upadniesz
Reszta cię wciąga bo uciekać jest nieładnie
Podłe zasady, podłe i gupie
Głęboko tłuką się w mojej dupie
Bogu dzięki, że jest ona
Razem raźniej
Ja i moja żona (tu!)
Gdy na stole 10zł
Zawsze razem
Ja i moja żona (tu!)
Wiesz co Zocha? A niech grają te melodie, to się im nogi w tańcu powyłamują
Piękny poranek, piękny i rześki
I tyle słońca ile się zmieści
Bogu dzięki, że jest ona
Razem raźniej
Ja i moja żona (tu!)
Gdy na stole 10zł
Zawsze razem
Ja i moja żona (tu!)